Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

1934 Nowy Sącz Rok VI

Nr. 35

niedziela 26-go sierpnia

GŁOS PODHALA

Redakcja: Mgr. Franciszek Ćwikowski, Tadeusz Giewont-Szczecina.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego.

Na marginesie popowodziowych absurdów.

W szeregu artykułów, jakie ukazały się w prasie codziennej i tygodniowej w związku z niebywałą rozmiarami klęską powodzi, artykuł pod dość niefortunnym tytułem „Co robić aby uniknąć na przyszłość powodzi", zamieszczony w Nr. 11 „Nowin podhalańskich", nie może nie wywołać głosów sprzeciwu, sprostowań i zastrzeżeń. Nie wdając się w rozstrząsanie nad ogólnem zagadnieniem środków zapobiegnięcia powodzi w przyszłości, poprzestanę na wyjaśnieniu, że środki te są dwojakiego rodzaju:

I. te, które zmierzają do uniemożliwienia gromadzenia się i spływu wielkiej masy wód i

II. te, których celem jest ochrona życia, mienia i ziemi przed niszczącą działalnością już istniejących mas wód. O ile chodzi o pierwszy środek zapobieżenia powodzi, to do niego należy przedewszystkiem zaliczyć zalesienie górskich terenów. Powołuje się w tem miejscu na niezwykle trafnie ujmujący zagadnienie powodzi artykuł Prof. Dr. Nowaka, zamieszczony w N-rze 223 IKC. Z tego punktu widzenia wychodząc, — musimy uznać za pośrednich sprawców powodzi o takich rozmiarach tych wszystkich, którzy dewastowali drzewostan lasów, a zatem przedewszystkiem tych, którzy lekkomyślnie udzielali zezwoleń na wycinanie lasów w okresie pomyślnej konjunktury drzewnej, nie troszcząc się o racjonalne zalesienie ogołoconych terenów.

Co się tyczy natomiast drugiego środka zapobieżenia powodzi, którym są tamy, wały, regulacje koryt, potoków i rzek, to niewątpliwie na terenie powiatu Nowosądeckiego, musi być on zastosowany w szerokim zakresie. — Plany w tym kierunku opracowuje Państwowy Urząd Wodny pod kierownictwem inżynierów specjalistów i dlatego niepotrzebne jest mojem zdaniem, tworzenie jakich specjalnych Komisyj.

Projekt usypania wału ochronnego od placu wolności w prostej linji do brzegu Dunajca biegnącego, uważam za szkodliwy z uwagi na to, że wał ten odepchnie wody w czasie powodzi na lewy brzeg Dunajca, co spowoduje zalanie miejscowości tamże położonych.

Pozatem uważam projekt ten za sprzeczny z najbardziej podstawowemi zasadami regulacji rzek. Wał taki powinien być bowiem usypany zarówno na lewym jak i na prawym brzegu Dunajca, przyczem po prawym brzegu winien rozpoczynać się od mostu kolejowego na Popradzie, po lewym zaś od miejsca odpowiedniego w tych warunkach terenowych z uwagi na wał po prawym brzegu.

Pozostałe projekty autora artykułu „Co robić aby uniknąć na przyszłość powodzi"?, są zapewne już oddawna przedmiotem badań Państwowego Urz. Wodnego.

Obecnie przechodzę do odparcia dwóch zarzutów wspomnianego autora, z których jeden dotyczy Towarzystwa Wioślarskiego, a drugi trwonienia pieniędzy zbieranych na powodzian.

Autor widocznie z nieświadomości pozwolił sobie określić Tow. Wioślarskie mianem przedsiębiorstwa zarobkowego. Znaną jest powszechnie pożyteczna działalność Tow. Wioślarskiego i każdy, kto obserwował akcję ratowniczą w czasie powodzi, wie dobrze, jaką rolę odegrały łodzie Towarzystwa i jego członków. Kierownictwo akcji ratowniczej, które spoczywało w pierwszych najgroźniejszych momentach w rękach członków Towarzystwa, — zjednało sobie uznanie wszystkich. O działalności Towarzystwa Wioślarskiego miałem możność obszernie pisać i nie mam najmniejszego zamiaru powtarzać rzeczy, szerokiemu ogółowi już znanych. Podkreślę jedynie z całym naciskiem, że nietylko statutowo, ale także i faktycznie, Tow. Wioślarskie niema celów zarobkowych, a jego charakter jest wyłącznie sportowy. Prowadzone przez Towarzystwo agendy, mają na celu pokryć bieżące wydatki Towarzystwa, przyczem członkowie nie otrzymują żadnych wynagrodzeń za swą pracę. Może to stwierdzić każdy, kto bliżej interesuje się Towarzystwem i sportami wodnemi. — Zarzut zatem autora wspomnianego artykułu, jest najzupełniej bezpodstawny i gołosłowny i dlatego w interesie Towarzystwa i należytego informowania opinji publicznej, nie mogę powstrzymać się od wyrażenia słów ubolewania z powodu publikacji tak niewłaściwego zwrotu.

Wkońcu muszę wyrazić poważne zastrzeżenia w poruszanej przez autora kwestji rzekomego trwonienia funduszów powodziowych dla jednania sobie względów partyjników. — Zarzut trwonienia funduszów powodziowych spotka się niewątpliwie z odpowiednim protestem czynników zbierających i rozdzielających te fundusze. Ze swej strony mogę zapewnić autora wspomnianego artykułu, że akcja pomocy powodzianom, prowadzona bardzo energicznie zarówno przez Rząd jak i przez czynniki obywatelskie, — pod każdym względem zasługuje na pełne zaufanie i Jego obawy co do niewłaściwego użycia tych oto funduszów, są conajmniej bezpodstawne, a już zakrawa na demagogję pomówienie o trwonienie tych funduszów dla jednania względów partyjników. — Demagogją, a niczem innem, jest również stawianie projektów nierealnych, bez wskazania źródła finansowania ich. *Walerjan Żaroffe*

Prezes Tow. Wioślarskiego.

Ofiarność nowosądeckiego Czerwonego Krzyża

w pracy sanitarnej dla powodzian.

W związku z akcją przeciwpowodziową na terenie Nowego Sącza, otrzymaliśmy z Zarządu miasta N. Sącza następujące pismo:

Zarząd miasta N. Sącza poczuwa się do obowiązku stwierdzenia publicznie gorliwej i wytrwałej pracy kilku instruktorów miejscowego Czerwonego Krzyża w zakresie sanitarnej pomocy dla powodzian, umieszczonych w szkołach powszechnych. Panowie ci wytrwali bezinteresownie na posterunku od 16. VII. do 10. VIII. br., spełniając należycie obowiązek obywatelski. Ich nazwiska; Wantuch Eugenjusz, student instytutu politechnicznego, Dominik St. urzędnik Ubezpiecz Społecznej, Wenczyński Stefan, kinooperator, Rieger Mojżesz, stud. praw, Rieger Syne, abiturjent gimn., Kurdziel Eug., fryzjer.

JESIENNY SEZON w KRYNICY.

Potanienie kąpieli. — Akcja powodziowa. — Rozbudowa Krynicy.

Przesunięcie terminu wakacji szkolnych, zmieniło i Krynicy podział okresów sezonowych, przez co w połowie sierpnia zasadniczo kończy się sezon główny i rozpoczyna jesienny. Różnica polega głównie na tem, że w jesiennym sezonie tańsze są znacznie ceny leczenia i pobytu. Na wieść o potanieniu cen, zwłaszcza kąpieli, napłynęła do Krynicy nowa fala gości o wiele szczęśliwszych od poprzednio przebywających, gdyż przedewszystkiem Krynica przyjmuje ich piękną słoneczną pogodą. Niezależnie od potanienia cen z uwagi na III sezon, projektowaną jest od 5 września dalsza obniżka wszystkich cen i ulg kolejowych pod hasłem „tani sezon jesienny w Krynicy", który trwać będzie do końca października. Po uzgodnieniu z odnośnemi Ministerstwami procentowych ulg, szczegóły podane zostaną do wiadomości ogółu w prasie i afiszami.

Akcja gromadzenia funduszów na powodzian trwa dalej w Krynicy. — Ostatnio urządzony w domu zdrojowym koncert z udziałem Wł. Kiepury, W. Siemiaszkowej i sławnej skrzypaczki Dubiskiej, przysporzył Komitetowi kilkaset złotych dochodu.

Mimo ciężkich czasów, rozbudowa Krynicy postępuje stale naprzód. Poza budową domu reprezentacyjnego, schroniska na Jaworzynie, rozpoczęto obecnie w szybkim tempie budowę gmachu poczty przy ulicy Pięknej o nowoczesnej architekturze i celowem rozplanowaniu biur. Na skutek przeprowadzonej lustracji przez Ministra Komunikacji Butkiewicza, poprawioną zostanie na całym obszarze zdrojowiska — korekcja progowa Kryniczanki i wybudowany most żelbetonowy przy ul. Dr. Ebersa. Istniejący most żelazny przeniesiony został do Piwnicznej.

W związku z ukończeniem asfaltowania ulic, Komisja zakupiła nową, mechaniczną skrapiarkę, powiększając w ten sposób tabor do czyszczenia miasta.

W pierwszych dniach września odwiedzi Krynicę wycieczka organizowana przez Touring Club, osobnym pociągiem.

20-lecie wymarszu skrzydlańskiej drużyny.

Uboga wieś górska Skrzydlna, leżąca w Beskidzie, w pow. limanowskim, przeżyła w dniach 11 i 12 sierpnia br. podniosłe chwile. Obchodzono bowiem 20-lecie wymarszu skrzydlańskiej drużyny strzeleckiej. Rocznica ta połączona była ze zjazdem członków drużyny. Od r. 1902 istniało w Skrzydlnej konspiracyjne stowarzyszenie młodzieży szkół średnich i wyższych „Jutrzenka", mające na celu budzenie ducha narodowego i niepodległościowego. W roku 1911, na wniosek ówczesnego sekretarza Rady Powiatowej w Limanowej J. Becka, przekształciło się na Polską Drużynę Strzelecką. —

Kiedy rozszalała zawierucha wojenna, wieś Skrzydlna własnym kosztem umundurowała i wyekwipowała oddziałek tejże drużyny, złożony z 28 osób i wysłała go na front. Wszedł on w skład 3 pp. Leg. Pol., tracąc aż do bitwy pod Kaniowem 4 zabitych, 3 wziętych do niewoli rosyjskiej i 1 zmarłego z trudów wojennych.

Przebieg obchodu był następujący: W sobotę, dnia 11. 8. zostało odprawione nabożeństwo żałobne za poległych, zaginionych i zmarłych, wieczór zaś apel drużyników. W niedzielę 12 VIII. o godzinie 8 rano koło bramy wystawionej przy szkole z napisem: „1914. Całem sercem witamy was. 1934" zaczęły się gromadzić oddziały Związku Strzeleckiego, Ochot. Straży Pożarnej itp. O godzinie 9·35 przybyli: starosta limanowski Mgr. Ludwik Malkowski, prezes Zw. Legjonistów p. F. Biedroń i inni. W pochodzie udano się na nabożeństwo do kościoła parafjalnego, gdzie została odprawiona suma przez Ks. Opata Teodora Magierę ze Szczyrzyca. Po skończonem nabożeń-

stwio miało się odbyć złożenie wieńców na grobach komendantów drużyny oraz powstańców 1863 roku, — lecz z powodu ulewnego deszczu, ta część programu odpadła, natomiast przemówienie, utwory orkiestralne i chóralne odbyły się w szkole.

Korzystając natępnie z chwilowej przerwy deszczowej, utworzył się dorywczo pochód na cmentarz. I była to może najbardziej wzruszająca i niezapomniana chwila, kiedy zgromadzili się koło skromnej mogiłki z drewnianym krzyżykiem, zębem czasu już nadgryzionej, przybyli na zjazd drużyniacy i po przemówieniu inż. J. Drożdża,— odśpiewali szereg piosenek legjonowych.

Odegraniem o godzinie 17, napisanej na tę uroczystość sztuczki w 3 obrazach przez b. drużyniaka Kwiecińskiego pt. „Skrzydl. Drużyna Strzelecka", zakończono dwudniową uroczystość.

Walne Zebranie Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w N. Sączu.

Dnia 15 sierpnia b. r. o godzinie 11 przedpołudniem odbyło się w sali Sokoła Walne Zebranie członków Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Nowym Sączu, w obecności przedstawicieli Władz i Stowarzyszeń ze Starostą Dr. Łachem ne czele. Przybyli również przedstawiciele Zw. Inwalidzkich ze Żmigrodu, Limanowej, Grybowa, Czarnego Dunajca, Krościenka nD. i w. i.

Walne Zebranie zagaił przewodniczący Zw. Inwalidów w Nowym Sączu poseł Jan Łodziński, witając obecnych poczem wybrano przewodniczącym zebrania przez aklamację posła Antoniego Pająka, wiceprezesa Zarz. Główn. Zw. Inwalidów R. P. w Warszawie, na zastępcę posła Ignacego Jasińskiego i na sekratarza Brzezińskiego St.

Następnie Starosta Dr. Łach w dłuższem przemówienie podkreślił rolę Związku w ciągu 15-lecia jego istnienia; analogicznej treści przemówienie wygłosił przedstawiciel Magistratu p. radca Kózka.

Przewodniczący poseł Łobodziński złożył sprawozdanie z działalności całego Zarządu, oparte na danych statystycznych. — Sprawozdanie Komisji rewizyjnej zdał prof. Marjan Kosiński ze Starego Sącza, który postawił równocześnie wniosek o absolutorjum dla Zarządu za okres sprawozdawczy, co jednogłośnie uchwalono.

Do nowego Zarządu wybrano: posła Łobodzińskiego Jana, Pryszcza Wł., Drzewińskiego Andrzeja, Krzysiaka Wincentego, Brzezińskiego Stanisława, Lizonia Filipa. — Do Komisji Rewizyjnej weszli: Albin Józef, Kosiński Marjan, Wójcik Wincenty, Słowik Jan i Sikorski Tadeusz

Referat organizacyjno-zaopatrzeniowy wygłosił wiceprezes Zarządu Gł. Związku Inw. Wojennych R. P. w Warszawie poseł A. Pająk, poczem w dyskusji zabierało głos kilku mówców,— poruszając bolączki inwalidzkie.

Na wstępie zebrania uchwalono przez aklamację wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, do Pana Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i do Pana Premjera Kozłowskiego.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej w KRYNICY-ZDROJU.

Dnia 8 sierpnia b. r. odbyło się w Krynicy-Zdroju pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady miejskiej, pod przewodnictwem burmistrza Mgra Michała Zakrzewskiego. W przemówieniu podkreślił Mgr. Zakrzewski chęć bezstronnej i intensywnej pracy dla dobra gminy i Państwa. Następnie uchwalono przemianować ul. Piękną na ulicę min. Bronisława Pierackiego, poczem odczytano zarządzenie polustracyjne Wydziału Powiatowego i uchwalono regulaminy dla obrad Rady miejskiej oraz Komisji budżetowo-gospodarczej, do której wybrano dra Graba-Łęckiego, Barucha Neubauera, Dra Xawerego Gorskiego i Józefa Sawczaka.

Następnie zatwierdzono uchwałę Rady Komunalnej Kasy Oszczędności, którą postanowiono zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego kredyt w wysokości 20 tys. złotych na drobne pożyczki dla rzemiosła.

Dłuższa dyskusja wyłoniła się w czasie obrad nad sprawą przejęcia agend Komisji Zdrojowej przez gminę. Ponieważ zachodziła różnica zdań, — postanowiono wyłonić ad hoc komisję, która ma opracować przedmiot i uzgodniony wspólnie wniosek przedłożyć na najbliższem posiedzeniu krynickiej Rady miejskiej.

Święto sportowe w Krynicy.

Miejski Komitet WF i PW. urządził w niedzielę 12 bm. „Święto sportowe" z następującym programem: Marsz patrolowy, 10 km bieg na przełaj, drużynowe zawody strzeleckie, zawody w grach sportowych, zawody lekkoatletyczne i na zakończenie dancing w Domu Zdrojowym.

Mimo padającego od czasu do czasu deszczu, zainteresowanie zawodami było duże O godzinie 8-ej wieczorem nastąpiło rozdanie nagród zwycięscom. Zabawa w Domu Zdrojowym przy licznym udziale publiczności, w bardzo miłym nastroju — przeciągnęła się prawie do rana.

Wieczór Podhalański K. P. W. w N. Sączu.

W niedzielę 19 bm. zorganizowany przez KPW. Nowy Sącz, odbył się w sali Łazienek kolejowych, Wieczór Podhalańskiej Pieśni, Tańca i Słowa. Udział w wieczorze, który pierwszorzędnie wypadł, wzięli: chór „Echo" w góralskich strojach, pod batutą p. Marjana Rzymka, zespół taneczny z p. J. Zubkiem na czele, oraz prof. Rzepecki, p. Sentycz i szereg artystek i artystów w części recitalowo-scenicznej. Ubiegłej niedzieli ten sam zespół koncertował w Krynicy z niezwykłem powodzeniem, w następną zaś niedzielę tj. 25 sierpnia, wyjeżdża z produkcjami do Jasła. W pierwszych dniach września br. cały zespół wyjeżdża z koncertami na Pomorze i do Gdyni.

Dzielni żeglarze nowosądeccy otrzymują I-szą nagrodę od Ministra Przemys. i Handlu.

W jednym z poprzednich nrów Głosu Podhala przedrukowaliśmy list dzielnych nowosądeckich wioślarzy, którzy na łodzi żaglowej „Zew" wzięli udział jadąc z Nowego Sącza — w »Spływie« tegorocznym do Morza Polskiego. Obecnie otrzymaliśmy od załogi »Zwu« drugi list, który z przyjemnością drukujemy, ciesząc się, że Nowy Sącz ma tak dzielnych żeglarzy i składając załodze »Zwu« serdeczne gratulacje, z racji zdobycia przez nią pierwszej nagrody w tegorocznym »Spływie«. Redakcja.

Szanowny Panie Redaktorze!

Załoga łodzi żaglowej „Zew" w osobach: A. Wiśniewski, T. Małeta, St. Płonka, H. Zgłobicki, St. Pennar — przebyła w dobrej formie przepisaną trasę. Byliśmy w Brześciu, pod Pińskiem 21 lipca, poczem przez Brześć nBugiem doplynęliśmy przez Modlin do Warszawy na 2. VIII., gdzie połączywszy się ze „Spływem", płynęliśmy od 6 do 17-go VIII. przez Tczew-Gdańsk, przybywając do Gdyni.

Dzisiaj w Gdyni po odprawionej Mszy św. w kościele Serca P. Jezusa, odbyła się defilada przed władzami morskimi, p. Komisarzem Rządu mgr. Sokołem, gen. Kwaśniewskim, Dyr. Dep. Morskiego Inż. Możdżeńskim i i. — Po defiladzie odbyło się na molo rybackiem o godzinie 12-ej rozdanie nagród. Rozdano żetony i książki ze wspomnieniami zeszłorocznego „Spływu".

Za przebycie największej trasy, bo przeszło 2000 km. otrzymaliśmy na ręce sternika A. Wiśniowskiego pierwszą nagrodę w postaci ogromnego puharu srebrnego, wysokości 50 cm. i szer. 15 cm. Puhar ten ofiarowany przez min. przemysłu i handlu, p. Henryka Floyar Rajchmana. — Cieszymy się ogromnie i jesteśmy dumni, że tak wielką nagrodę otrzymała reprezentacja grodu Podhalańskiego Nowego Sącza i jego rzeki Dunajca. Trasa nasza wyniosła przeszło 2000 km., opis szczegółowy trasy podamy po przyjeździe do Nowego Sącza.

Cieszymy się, że mimo tak trudnych przeszkód i warunków związanych tak z trasą jak i wyjazdem o własnych siłach i zasobach, zdołaliśmy cel nasz, Polskie Morze osiągnąć, a temsamem podnieść znaczenie sił wodnych w Nowym Sączu, grodzie Podhalańskim.

Zasyłamy z nad Polskiego Morza Bałtyku, wszystkim mieszkańcom Nowego Sącza a szczególn. Przewielebnemu Ks. Prałatowi Mazurowi w podzięce za błogosławieństwo — najserdeczniejsze pozdrowienia, jak również p. Staroście Dr. Łachowi i p. prezydentowi Sichrawie za życzenia i słowa zachęty.

Załoga łodzi żaglowej „Zew":
A. Wiśniowski, T. Małeta, St. Płonka, H. Zgłobicki, St. Pennar.

Ogłoszenia do Ilustrowanego Kalendarza Głosu Podhala przyjmuje-się do 15 września br.

Podhalanom z powodu powodzi KU PAMIĘCI!

Jakże do Was pisać, kochani Podhalanie, gdy Wam dziś ani do wesela, ani do śmiechu?— Zwaliła się na Was kleska straszna, jakiej może dzieje Podhala nie zna. Borykaliście się jako tako z obmierzłym kryzysem, a tu jeszcze taka bieda z gór na Was spłynęła. — Mieliście akuratnie robić święto górom, a one zlały Was zimną i mętną wodą. Widocznie dość już tych świąt pogańskich i nieba na to patrzeć dłużej cierpliwie nie mogą. Spuściły na góry masy deszczu, góry zaś z niego prędko się otrząsnęły i na Was potop przepuściły. Bo góry Wasze, to łyse pały górskie, pozbawione leśnego porostu. Golono je do szczętu, golił kto chciał i nie chciał. I czemże się te góry w ich święto miały poszczycić, w jakich szatach byłyby w święto swe wystąpiły? Chyba w takich, — w jakich dzisiejsze panie na balach występują: gołe do krzyżów i gołe bezmała do pępków, a niżej prawie przeźroczyste. Dla profitu golono góry z lasów i profit z tego niejeden miał, a Wy dziś macie za to katastrofalną klęskę. Wgryzano się i wżerano w lasy, — a każdego roku przed Bożem Narodzeniem biedne lesiska aż jęczały z bólu, bo różne Szwaby i obieżysasy młódź im zabierały do Niemiec. Gdy zaś tej brakto, — obcinano wysmukłym świerkom i jodłom czubki, by interes szedł.

No i interes szedł, a teraz przyszła bieda. Cierpliwy Poprad i Dunajec niósł na swych plecach falangi tratew, które płynęły aż do Gdańska, by eksport polski wspierać, — a nielicznym tylko Podhalanom przychodziło do głowy, że skończyć się to może źle. Padały stuletnie chojary, padała młódź leśna pod siekierami i piłami. Jęczały lasy, a wyrastały natomiast tartaki, góry zaś podhalańskie łysiały i coraz gęściej wyrastały z nich skalne zębiska. — Juści p. Migdał chciał ryczeć, jak lew na puszczy, ale gdy zobaczył, że puszczy już niema, a jest tylko pustynia, wstrzymał się od ryczenia i piał tylko jak kogut, by sprowadzić świt w głowy Podhalan.

W głowach Podhalan nie zaświtało, a p. Migdał piejąc, — oczy przymykać musiał, bo nie był zresztą Herkulesem, ktoryby mógł sobie poradzić z wszystkimi pluresami. Popłynęły więc lasy Popradem i Dunajcem, a teraz popłynęły i chałupy i ludzie i gadzina i nawet cmentarze. — Zarabiały koleje na transporcie drzewa, a teraz odbudowywać muszą zburzone mosty, poszarpane tory. Ot i przykrość.

Ale pewnie to i kara Boża za inne jeszcze grzechy Wasze i to grzechy wcale ciężkie. Bo bez grzechów nie jesteście, — a cierpieć musicie także za grzechy Krynicy, Zakopanego, no i Trzetrzewiny. I porôbstwo jest między Wami i pijaństwo i obżarstwo i wszystkich siedem grzechów głównych a ani jednej prawdy wiary. A czy młodzież słucha starszych, a mężowie żon? Alboć Młodzi Wasi, co to idą, czy oni wiedzą, którędy idą i dokąd idą? Kierunek i cel drogi wyznaczają kropkami. — W miejsce kropek wszystko wsadzić można. Od tego oni Młodzi, by próbowali iść mało udeptanemi ściezkami, — ale zejdą z pewnością na ten ubity gościniec, po którym odwieczne prawa ludziom iść każą. Wezbrali oni chęcią życia, pożądaniem władztwa, — dumą wielkich poczynań, jak wezbrał Dunajec, który falami swemi poprzewracał chałupy, pozrywał mosty, rozparł się poprzez krępujące go wały. No i co w końcu? Wiemy już, którędy płynie znowu Dunajec, wiemy już, którędy pójdą Młodzi. Bo i to prawda, że ludzie swego przyrodzonego koryta, — owej więzi z przyrodą, nigdy zmienić nie potrafią. Dunajec hulnie sobie tu i ówdzie na boki, ale w górach Waszych zostanie, w owem odwiecznem swojem korycie. Ludzie także brykają na lewo i na prawo, ale ludźmi zostaną zawsze.

Macie pretensje do Dunajca, że przy odpowiedniej dla niego koniukturze, koryto swe tu i ówdzie zmienił a nie przychodzi Wam myśl do głowy, że on tylko z wielu z pośród Was przykład wziął, na wielu z Was się wzorował. I on chciał, jak wielu z Was, zapomnieć o drogach, któremi chadzał, chciał zatrzeć ślady swej przeszłości i walić nowemi a wygodnemi drogami. — Nie możecie więc zbyt wielkich pretensyj do Dunajca i innych Waszych górskich potoczków, bo każdy robi tak, jak mu wygodniej.

Z przeszłości Nowego Sącza.

Roman Szkaradek.

CUDOWNY OBRAZ

Przemienienia Pańskiego

w kościele farnym w N. Sączu.

Kościół katolicki z wielką uroczystością obchodzi święto Przemienienia Pańskiego. Od niepamiętnych czasów rozjaśniające oblicze Chrystusa jest malowane na obrazach, które są otaczane wielką czcią i nabożeństwem.

Taki cudowny obraz Przemienienia Pańskiego, posiada kościół parafjalny w Nowym Sączu, umieszczony w pierwszym ołtarzu nawy głównej, po prawej stronie. Historja tego cudownego obrazu łączy się z historją założenia miasta Nowego Sącza. Według podania, obraz Przemienienia Pańskiego miał być malowany przez św. Łukasza Ewangelistę. Przechowywany był przez kilka wieków w Turcji, potem dostał się do Moskwy i przez kniazia moskiewskiego został podarowany królowi polskiemu Wacławowi, przebywającemu wtedy na Węgrzech. — Orszak poselski, wiozący na wozie obraz dla króla, przyjechawszy w góry karpackie, po noclegu we wsi Kamienicy, znajdującej się wtedy na tem miejscu, gdzie obecnie położony jest Nowy Sącz, żadną siłą nie mógł wozu z miejsca ruszyć, gdyż wóz nadzwyczajną mocą został zatrzymany.

Wtedy za radą pobożnego pustelnika z bractwa św. Franciszka, obraz pozostawiono na miejscu, a o tem niezwykłem wydarzeniu, posłowie zawiadomili króla. Król Wacław, przejęty tem nadprzyrodzonem wydarzeniem, przyjechał sam do wsi Kamienicy i pomodlił się gorąco przed obrazem, a znalazłszy położenie nadające się do założenia miasta, założył miasto Nowy Sącz w roku 1292. Następnie w roku 1297 wybudował kościół i klasztor OO. Franciszkanów (w miejscu, gdzie obecny kościół i szkoła ewangelicka) i w kościele tym został umieszczony obraz Przemienienia Pańskiego.

Po spaleniu się kościoła i klasztoru Franciszkanów w 1753 roku, cudem ocalony obraz Przemienienia Pańskiego, został przeniesiony w 1785 roku do kollegiaty św. Małgorzaty, — obecnego kościoła parafjalnego.

Cudowny obraz Przemienienia Pańskiego w Nowym Sączu, był otaczany jaknajwiększą czcią i najtroskliwszą opieką nietylko przez mieszkańców Ziemi Sądeckiej ale czczony był przez ludność z odległych krańców Rzeczypospolitej. — Tak pochodzenie tego świętego obrazu jak i niezliczone łaski cudowne doznane przy tym obrazie, były spisane na pergaminach i potwierdzone uroczystemi przysięgami przez ludzi, którzy tych łask doznali, oraz naocznych świadków. Cenne te dokumenty starannie były przechowywane w archiwum klasztoru OO. Franciszkanów. — Niestety pożary klasztora i kościoła zniszczyły je w latach 1486, 1522, 1611, 1753 i 1769.

(C. d. n.)

O wielkiej artystce Wandzie Siemaszkowej kilka słów.

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, przybędzie do Nowego Sącza w pierwszych dniach września, zaproszona przez Towarzystwo Dramatyczne, znakomita artystka dramatyczna Wanda Siemiaszkowa. Przybędzie do naszego miasta, aby mu pokazać tajemnicę wielkiej i nieśmiertelnej sztuki, zaklętej w tętniącym tą sztuką człowieku, wyolbrzymiałej do rozmiarów genjuszu, który zadziwia i uświęca.

Genjusz artystyczny Wandy Siemiaszkowej jest z gatunku twórczych, jej trud sceniczny, wzniósł jej pomnik, — mogący być śmiało żywą częścią fundamentu sztuki polskiej. Wanda Siemiaszkowa jest żywą tej sztuki pochodnią tak, jak była nią zawsze od samego początku swojego wejścia w jej podwoje.

WANDA SIEMIASZKOWA! W tych dwóch słowach nazwiska tkwi jakiś magiczny czar, żyje talent z bożej łaski, — cudowny i błyskający światłem prawdziwego natchnienia. Grała w niezliczonych dramatach i komedjach naszych i obcych autorów. — Bujna jest i wielka jej praca artystyczna. Gra na wszystkich wielkich scenach polskich, występuje gościnnie zagranicą: w Zagrzebiu, Pradze, Wiedniu, Berlinie i Paryżu. W roku 1924 angażuje ją Teatr Narodowy, wezwana jednak przez Polonję amerykańską do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebyła blisko dwa lata rozwija tam niestrudzoną akcję odczytową, recytatorską i sceniczną, przyczynia się niepomiernie do rozbudzenia i podniesienia ducha narodowego wśród rodaków amerykańskich. Działała w N. Yorkn, Detroit, Chicago, Buffalo, Cleveland, Pittsburgu i innych miastach, gdzie są większe osiedla polskie. Przez rok pracowała w Chicago, gdzie otwarła nawet szkołę dramatyczną i urządziła szereg przedstawień teatralnych we własnej imprezie, obok niezliczonych recitalów poezji dolskiej dla młodzieży i starszych. Po powrocie do kraju występowała gościnnie w Grudziądzu, Toruniu i Bydgoszczy, objeżdżała kresy wschodnie,— poczem urządziwszy koncert w Warszawie, powróciła do Lwowa.

Obok tej nieznużonej działalności scenicznej i kulturalnej, wielka artystka rozwijała, zwłaszcza w czasach wojny, niemniej żywą i wytężoną działalność społeczno-humanitarną. Walczącej o niepodległość Ojczyźnie oddała ofiarnie męża i dwóch synów, — z których młodszy, Wojciech, poległ śmiercią bohaterską w obronie Ojczyzny w 1920 r.

Gościna Wandy Siemiaszkowej w N. Sączu — to zaszczyt dla nas. A te dwie sztuki, „Niespodzianka“ K. H. Rostworowskiego i Mirla Efros, będą dwoma świątyniami, w których płomień sztuki i serce Wandy Siemiaszkowej — będą wiernie się palić.

Sądeczanie! Przygotujcie się na powitanie wielkiej artystki, Wandy Siemiaszkowej, jak do świątyni!

tgs.

Sprostowanie
obwieszczenia licytacji realności.

W numerze 33 Głosu Podhala z dn. 12 sierpnia br., zakradła się przy ogłoszeniu licytacji pomyłka drukarska. — Poniżej zamieszczamy sprostowanie:

I. Km. 662|34. Józef Pawłowski, komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu, rewiru I. — Obwieszczenie o licytacji realności Gorycy Wawrzyńca w N. Sączu własnej do I. Km. 662|34, prostuje się o tyle, że realność ta jest objęta wykazem hipotecznym **838**, a nie 836. Komornik.

OBWIESZCZENIA LICYTACYJ.

Km. 1121, 1895 i 1896|34.

Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach, urzędujący w Gorlicach przy ul. Wł. Jagiełły l. 6 obwieszcza, że dnia 31 sierpnia br. o godzinie 11-ej (nie później jak w dwie godziny po czasie wyżej oznaczonym) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości należących do p. Tadeusza Wilczkiewicza z Gorlic a składających się z urządzenia sklepowego, jak szafy oszklonej, 3 stelarzy, szafki, 2 lad, 2 wag stołowych, aparatu na kawę, kasy ogniotrwałej oraz towarów mieszanych i delikatesów, jak świec, cykorji, pasty, kawy, biszkoptów, czekolady, ciastek, cukierków, koniaku, wina, soku, likieru etc. Komornik.

II. Km. 109|34.

Kazimierz Porzycki, komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu, rewiru 2, ogłasza, że na wniosek Jetti Geldzählerowej odbędzie się w Nowym Sączu przy ulicy Jagiellońskiej l. 17, 19 i 39 dnia 28 sierpnia br. o godzinie 10 rano sprzedaż z przetargu publicznego, ruchomości należących do Ernestyny Hillerowej, Feigi Feingoldowej, Frymety Rosenfeldowej, Arona Geldzählera i Racheli Geldzählerówny, składających się: 1 kasa ogniotrwała, 1 lampa kryształowa, 1 szafka oszklona na srebro, 1 kredens fornirowany, 1 komoda z lustrem, 2 fotele zielone pluszowe, 6 krzeseł, 1 kanapa zielona pluszowa, 1 stół fornirowany, 1 dywan zielony pluszowy, firanki z mosiężnemi karniszami do 3 okien, 12 książek do modlitwy, porcelanowa zastawa na stół na 6 osób, 1 para kolczyków, 1 złoty zegarek, 1 złoty łańcuszek, 1 dewizka złota, — 1 czapka sobolowa, świecznik srebrny 5 ramienny, 2 konsole, zegar ścienny z wagami, 1 zegar ścienny biały, 1 łóżko z mosiężną galerją, 1 szafka nocna, 1 kredens kuchenny, 1 miejsce w bóżnicy, oszacowanych na łączną sumę 2.320 zł. Sprzedaż rozpocznie się nie później niż w dwie godziny po czasie wyżej oznaczonym, w międzyczasie można obejrzeć przedmioty podane na sprzedaż. Kom.

Znany działacz ludowy występuje ze Str. Ludowego.

Były wiceprezes Koła Stronictwa Ludowego w Miłkowej, Jan Kubisz, wystąpił przed kilku dniami ze Str. Ludowego i ogłosił następujące oświadczenie:

Uważając działalność Stronnictwa Ludowego jako zgubną dla dobra wsi, a zarazem naszego Państwa, zgłaszam wystąpienie z tej organizacji, która do tej pory poza wyzyskiwaniem materjalnem wsi, nic dla niej nie zrobiła a natomiast w dużej mierze przyczyniła się do pogorszenia stosunków ludności wiejskiej. — Równocześnie apeluję do wszystkich tych, którzy są w Stronnictwu Ludowem, — aby nie dali się dłużej bałamucić i wystąpili z tej organizacji, a w miejsce tego powiększyli grono członków BBWR., za przyczyną którego możemy być pewni polepszenia naszej doli. JAN KUBISZ

b. wiceprezes Koła Str. Lud w Miłkowej.

Albo miałże Was może nie ukarać Bóg za owe recitale gromady literackiej i za owe inne sprosności, które się tam działy na oczach Waszych z Waszem pobłażaniem? Gdyby w tej gromadzie byli naprawdę literaci, byłby się Bóg dla nich i nad Wami zlitował, bo błogosławi zawsze ubogim na duchu. Ale tam u Was była tylko Gromada, a nie było literatów i dlatego macie teraz za swoje. Na takie oszustwo musiał się wzburzyć i Dunajec i Poprad i nawet Smolnik.

Albož iluž tam między Wami jeszcze zatwardziałych endeków, a witosowców obłąkanych, a pepesiaków międzynarowionych. Międzry tymi zaś, którzy do obozu sprawiedliwych weszli, iluž tam takich, co to im w zęby dać 20 groszy i paszoł won, a oni ciągle biorą i więcej niż po 20 groszy, a paszoł won nie chcą. To są takie sodalisy bebeckie. Na tych także nie mógł dłużej patrzeć ani Dunajec, ani inne rzeczułki i myślały, że wylewając — zmyją takich z powierzchni ziemi. Omyliły się, bo to bieczem rzep kożucha, tak się taka bestja ziemi trzyma, nieszczęścia na nią sprowadzając.

Czyż wreszcie mógł cierpliwie znosić Dunajec, Poprad itp. to, co się działo na ich brzegach? Czyż trzeba się dziwić, że się rzeki owe wściekły wreszcie z oburzenia i obrzydzenia? Tyle brudu, bezwstydu, niechlujstwa fizycznego i moralnego musiały w siebie wchłaniać i miały nie wzbierać?! Nazywa się, że zdrowo jest kąpać się w promieniach słonecznych, że dobrze jest, gdy całe ciało oddycha, pozbywszy się szat, że ci którzy się na słońcu opalają, zdobywają tężyznę ducha i ciała na całą zimę. Ja zaś wiem, że golasy murzyni ani bardzo zdrowi nie, ani też bardzo mądrzy. Indjanie też. Ludy zaś żyjące w słońcu a nie chcące ponosić szwanku na rozumie, schroniły swe ciała w ubrania. A nasza Policja Państw. chroni swe głowy białemi pokrowcami w czem dowód, że słońce nawet na mózgi policjantów źle działać może. — Plażowanie więc będzie miało ten sam skutek, że będziemy mieć w Polsce dużo murzynów, idjotów, kretynów z roztopionemi od żaru słonecznego mózgami. I gotowo przyjść do tego, że tylko jedna policja będzie miała rozum w głowie. Dunajec zaś wezbrał wskutek bezeceństwa plażowskiego.

Tak tedy źle się u Was, kochani Podhalanie dziala, a teraz nie dziwcie się już, że kara Boska na Was przyszła. Może zresztą Bóg Was w ten sposób doświadcza, aby Was potem ludem swym wybranym uczynić, bo widzi mi się, że żydzi popadli w niełaskę, i że będą zluzowani. Jak się skórę z ludzi zdzierą, wiecie już dobrze, bo wypraktykowaliście to na letniskach. Więc macie szanse. Trzymajcie się tylko dzielnie a może wnet zapomnicie o tem, co Was teraz spotkało.

Widoki poprawy już są. Dostaliście przedewszystkiem w Nowym Sączu Zarząd miasta, że aż miło. — Gratuluję i Wam i nowemu Zarządowi. Same emgeery i doktory, a p. Maschler obstanie i za jednych i za drugich, bo nie chodząc na plażę, rozum wielki w głowie swej zachował. P. Dworzak pochodzi z okolic Sanoka, a to już wystarczy, bo ja także z tamtych stron, — a przecie sami widzicie, że chwalić mi się nie potrzeba. Pana Krupy nie znam, ale niech sobie nic z tego nie robi, bo zamierzam wkrótce odwiedzić N. Sącz, to się pewnie poznamy i może... ucałujemy. On Podhalanin, ja Podhalanin, on był na Pokuciu, a ja jeszcze jestem, — więc miło mi będzie, gdy i jemu to przyjemność sprawi.

Drugim objawem poprawy jest to, że przecież znalazł się między Wami taki, co będzie pisał dzieje 1 psp. Ma do tego wszelkie kwalifikacje, bo długo był historycznym porucznikiem — w historycznym pułku. Już w pierwszych ustępach jego pracy widać prostotę i szczerość żołnierską, więc tem przyjemniej czytać się będzie pisane przez niego dzieje. Czynnie w 1 psp. nie służyłem, ale miałem zaszczyt i przyjemność być w jego rezerwie. Teraz mnie do większej rezerwy przydzielono, jako że człek już na szmelc się jeno nadaje. Z dumą jednak wspominać będę, że należałem do rezerwy tak zacnego pułku.

Trzecim objawem poprawy jest... ale o tem — potem.

Pokucie, w sierpniu.

Z podhalańskiem pozdrowieniem

Y G R E K.

Obwieszczenia licytacyj.

Km. 814|34.

Komornik Sądu grodzkiego w Starym Sączu, zamieszk. w Starym Sączu przy ulicy Sobieskiego 301, na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, że w dniu 30 sierpnia br. o godzinie 10 rano w Rytrze u Adama Stadnickiego (tartak) odbędzie się sprzedaż ruchomości: 1 maszyny do pisania marki Smith, 1 kasy ogniotrwałej i 20 m. sześć. desek jodłowych i świerkowych, łącznej wartości 800 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i w czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

Km. 962|34.

Komornik Sądu grodzkiego w Starym Sączu, urzędujący w Starym Sączu przy ulicy Sobieskiego nr. 301 na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że w dn 28 września br. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu grodzkiego w St. Sączu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości a to 1|4 cz. realności obj. lwh. 15, składającej się z 14 parc. gr., położ. w Maszkowicach— pow. Nowy Sącz, woj. Krakowskim — obejmującej pow. 8 morgów 924 sążni kw., która stanowi własność Jana Zboźnia s. Jakóba w Maszkowicach.— Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie ksiąg grunt. w Sądzie grodzkim w Starym Sączu. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 7.601 zł. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty 5.700·75 zł. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 760·10 zł. albo w pap. wartościowych lub książeczkach wkładkowych instytucyj, — w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe będą przyjęte w wartości 3|4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik.

Km. 405|34.

Komornik Sądu grodzkiego w Starym Sączu, urzędujący w Starym Sączu przy ul. Sobieskiego nr. 301 na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że dnia 28 września br. od godziny 10·30 rano w sali posiedzeń Sądu grodzkicgo w St. Sączu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości a to całej realności obj. lwh. 85, składającej się z 1 parc. bud. i 1 parc. grunt. (ogród),— położonej w Starym Sączu, obejmującej pow. 164 sążni kw., która stanowi własność Antoniego i Anny Witowskich w Starym Sączu. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie ksiąg gruntowych w Sądzie grodzkim w Starym Sączu. — Nieruchomość została oszacowana na sumę 5.565 zł. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty 4.173·75 zł. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 556·50 zł. lub w papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe będą przyjęte w 3|3 cz. ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8—18-ej akta zaś postępowania egz. można przeglądać w Sądzie. Komornik.

Km. 44|34.

Komornik Sądu grodzkiego w Starym Sączu, urzędujący w Starym Sączu na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 29 września br. od godziny 9·30 rano, w sali posiedzeń Sądu grodzkiego w Starym Sączu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości a to całej realności obj. lwh. 543 składającej się z 1 parc. budowlanej i 6 parcel grunt. wraz z przynależnościami, położ. w Starym Sączu, obejmującej pow. 8 morgów 867 sążni kwadr., która stanowi własność Władysława Setlaka w Starym Sączu. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie ksiąg gruntowych w Starym Sączu w Sądzie grodzkim. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 14.032 zł. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty 10.524 zł. — Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 1.403·20 zł. albo w takich papierach wartościowych lub książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe będą przyjęte w 3|4 cz. ceny giełd.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 — 18-tej akta zaś postępowania egz. można przeglądać w Sądzie. Komornik.

I. Km. 488|34.

Sprawa egz. Towarzystwa Zaliczkowego Pomoc w Dembowcu, p-ko Piotrowi i Anieli z Dzierżyńskich Przetaczników w Sobniowie o 134 dol. am.

Ferdynand Pelikan, komornik Sądu grodzkiego, rewiru 1 w Jaśle, urzędujący przy ulicy Staszica nr. 2, na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że dnia 16 października br. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Sądu grodzkiego w Jaśle odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości a to całej realności whl. 55 ks. gr. Sobniów, składającej się z pbud. 61 i pgr lk. 500 i 501, stanowiących ogród, na parceli lk. 61 wybudowany jest dom z desek o podwójnych ścianach, dom murowany z cegły nietrynkowany i kapliczka murowana, położ. w Sobniowie przy gł. gościńcu pow. Jasielskim, obejmującej pow. 667 sążni, która stanowi własn. Piotra i Anieli z Dzierżyńskich Przetaczników w Sobniowie. Nieruchość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie grodzkim w Jaśle. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 6.975·59 zł. Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty zł. 5.321·73. — Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 697·56 zł, albo w takich papierach wartościowych lub książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. Pzzy licytacji będą zachowane warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy, o ile osoby te nie złożą dowodu, że wniosły powództwo i uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — Nieruchomóść można oglądać w dnie powszednie od godz. 8—18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Na podstawie art. 680 kpc. wzywam wszystkie urzędy państwowe i instytucje publiczne, do zgłoszenia najpóźniej w terminie licytacji zaległych podatków składki ogniowej i innych danin publicznych należnych z powyższej nieruchomości po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia. Komornik.

I. Km. 510|34.

Józef Pawłowski, komornik Sądu grodzkiego w N. Sączu, rewiru I, na mocy art. 602 kpc. na wniosek wierzyciela Macieja Jakubowicza w Wadowicach, ogłasza, że w dniu 18 września br. o godzinie 11 rano na targu w N. Sączu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Spółdzielni handlowej »Zagon« w N. Sączu i składających się: 1) 6 młocarń ręcznych LMR, 2) 3 worków koniczu do siania po 100 kg, 3) 3 sieczkarń marki »Polna», 4) 1 maszyny do pisania »Remington«, 5) 1 parnika cynkow. na 50 litrów, 6) 10 worków buraków nasienia po 50 kg., 7) 3 nowych maszyn do szycia, 8) 2 siewników, 9) 2 młocarń, 10) 8 parników żelaznych, 11 1 maszyny do gniotowni jabłek, — 12) 1 motoru dynamo »Deutz Otto« nr. 218290, 13) kasy ogniotrwałej, 14) pięć młocarń ręcznych trybowych, 15) 60-u worków buraków nasienia po 50 kg., 16) 1 worka około 80 kg, lucerny fr., 17) 60 szczotek do bielenia (pendzli), 18) 10 sztuk latarń ręcznych, 19) 25 szt. łopat blaszanych do węgli, 20) 10 szt. szczotek do czyszczenia koni, na zaspokojenie wierzytelności Macieja Jakubowicza w Wadowicach i innych wierzycieli. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji. Komornik.

Czytajcie „Głos Podhala“!

IZYDOR TEMPLER, Kpt. I. p. s. p. (3)

Dzieje I. Pułku Strzelców Podhalańskich.

Przeniknięci doniosłością zadania — walczyli bohatersko strzelcy 1 p. s. p. w ciągu 6 dni o forty Brześcia. Wypierani przez przeważające siły wroga z jednego miejsca, powracali i ostremi orlemi szponami oraz twardą jak skała pięścią góralską bili, wbijając się w oddziały wroga. O zachowaniu się Podhalan świadczy:

1) Meldunek sytuacyjny dowódcy 1 Dywizji górskiej z dnia 2 sierpnia: Na specjalne uznanie zasługuje 1 i 2 pułk strzelców podhalańskich, które wykazały wielką energję, odwagę i zawziętość w boju na broń ręczną.

2) Komunikat prasowy Sztabu Generalnego z 4 sierpnia: W rejonie Brześcia od Naplew do Przyłuki oddziały piechoty podhalańskiej i pomorskiej w bohaterskiej obronie unicestwiły wszelkie usiłowania bolszewickie, dążące do sforsowania Bugu.

Na wałach i fortach Brześcia poległo moc żołnierzy 1-go pułku strzelców podhalańskich. Twierdza Brzeska przechodziła z rąk do rąk, zdobywana bagnetem. Chorągiew pułku znikała, — by wnet powrócić na mury twierdzy. Dlatego też dzień 6 sierpnia stał się świętem oręża 1 pułku strzelców podhalańskich. Komunikat prasowy Naczelnego Dowództwa z dnia 6 sierpnia głosi: »Brawurowy kontratak oddziałów podhalańskich, — po niezmiernie ciężkich walkach, — odrzucił nieprzyjaciela na wschodni brzeg Bugu. Wzięto kilka karabinów maszynowych, 200 jeńców, baterję dział i znaczny tabor«.

Po ciężkich bojach, pułk tworząc straż tylną grupy, cofał się na Kock.— Tymczasem pochód wojsk sowieckich, zmierzający do zdobycia Warszawy — trwał w dalszym ciągu. Na skutek decyzji Naczelnego Wodza, Marszałka Piłsudskiego, pobicia wroga na przedpolu Warszawy, drogą uderzenia od południa (z nad Wieprza), niezwyciężony 1 pułk strzelców podhalańskich — wszedł w skład grupy uderzeniowej, dowodzonej osobiście przez Naczelnego Wodza. O świcie dnia 16 sierpnia rozpoczęła się decydująca bitwa. Pułk nasz wyruszył do natarcia w kierunku na Siedlce-Sokołów przez Kock, który był zajęty przez wroga a więc musiał być przez nasz pułk zdobyty. Armje sowieckie zaskoczone nagłem uderzeniem z boku — rozpoczęły odwrót, co wykorzystały nasze wojska i ruszyły wślad za niemi, łamiąc brawurowemi natarciami spotykany na swej drodze opór. — W zwycięskim pochodzie w dniu 28 sierpnia zajął pułk po ciężkich walkach Leszczkę, silnie bronioną przez wroga, zaś 4 września Białystok. W bitwie nad Wisłą stracił wróg ogółem olbrzymią ilość ludzi w zabitych, rannych i jeńcach, ponadto w ręce nasze dostało się dużo wszelkiego rodzaju materjału wojennego. — W związku z decyzją Naczelnego Wodza dobicia nieprzyjaciela nad Niemnem, by uzyskać możność podyktowania nieprzyjacielowi warunków zwycięskiego pokoju, — dywizja górska otrzymuje rozkaz zajęcia odcinka Odelsk-Lipak i uderzenia na Grodno.

21-go września rozpoczął pułk natarcie na Odelsk, wyruszając do ataku ze wsi Białobłockie i Kruchlana, zdobywając w walce wręcz Ciepiele, Grzebienie i Klimówkę. 23-go września zdobywa Odelsk, 24 września Kopciówkę i Byczki a już rankiem 26-go września zwycięska chorągiew pułku dumnie powiewała na murach Grodna. O bitności pułku w czasie wspomnianych walk, mówi rozkaz Dowódcy 2 Armji z dnia 25. 9. 1920 r., w którym czytamy:

»Dywizja Górska przeszła dziś o świcie między fortem 5 a 6, przełamała fortyfikację nieprzyjaciela, stoi teraz w walce pod Piłsudami. Jest to 1 psp«. W dalszej ogólnej akcji na rozpaczliwie broniącego się, lecz zdemoralizowanego wroga — pułk nasz walczył jako kolumna lewa i po ostatecznem załamaniu się oddziałów sowieckich, w pościgu za uciekającym wrogiem, maszeruje pułk na Lidę przez Jatry i Cyryl.

Akcja pościgowa doprowadza pułk do Oszmiany, gdzie zastaje go rozkaz o zawieszeniu broni, a co za tem idzie, przerwanie walki i zasłużony wypoczynek po ciężkich trudach wojennych.

Stwierdzić tu należy, że aczkolwiek zmęczeni nieustającemi walkami, z pewną przykrością dzielni podhalanie przyjęli rozkaz o zawieszeniu broni, chęć bowiem zemsty nad najeźdźcą, gnębicielem wolności narodowej, przewyższała zmęczenie: lecz karny i posłuszny władzy przełożonej żołnierz 1 pułku strzelców podhalańskich stanął, — szybko ochłonąwszy z zapału bitewnego, trzymając mocno karabin w ręku i z dumą zwycięscy spoglądał na pobitego wroga.

26-go listopada wraca pułk do kraju, mając za sobą zdobycz wojenną obejmującą: 30 dział, 50 jaszczów, przeszło 150 ciężkich karabinów maszynowych, około 1000 karabinów, dwa wozy kolejowe ze sprzętem telefonicznym 10 kuchen polowych, około 150 wozów i tyleż koni, kasę z 5 tys. koron, kilkaset worków cukru, mąki i innych artykułów żywnościowych. — Prócz tego zagarnął pułk 2600 jeńców, w tej liczbie 30 oficerów.

Okryty chwałą, z piękną tradycją wojenną, przybył pułk 8 grudnia 1920 roku do Nowego Sącza, niestety nie cały, zabrakło bowiem w jego szeregach 13 oficerów i 181 szeregowych, poległych na polu chwały. Ponadto 18 oficerów i przeszło 500 szeregowych zostało rannych.

Naczelny Wódz w uznaniu zasług bojowych pułku, odznaczył 35 bojowników, najwyższem odznaczeniem wojskowem, orderem »Virtuti Militari» V. klasy oraz 200 oficerów i szeregowych »Krzyżem Walecznych«. Koniec.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu.